

Jerzy Sulima-Kamiński
Redakcja Liter. i Report.

Dnia 26.III.1980 r.
Godz. 7.00 - 7.10

Temat na dziś:

DZIEJE BEZ HISTORII

/felieton aktualny/

Proszę Państwa. Przyznaję, że chorowałem swego czasu na kompleks Bydgoszczy. I nie ja jeden, chyba. Kompleks ten polegał na niedowartościowaniu miejsca, w którym mieszkam i w którym się urodziłem. Było to miasto jakby bez rodowodu, bez historii. To oczywiście jaskrawy nonsens. Miasto liczące sześćset kilkadziesiąt lat istnienia nie miałoby mieć swoich dziejów?! Naturalnie, że je ma! I to bardzo burzliwe, ściśle powiązane z historią państwa i narodu. Jednak w powszechnym odczuciu bydgoszczan historia miasta, jako chronologicznie kompleksowa całość, nie istniała. Zresztą nie istniała ona również i obiektywnie. Na obraz dziejów miasta składały się fragmentaryczne i nie zespolone z sobą ani czasowo, ani autorsko, "obrazki z dziejów". Oderwane od szerszych kontekstów historycznych cytaty różnych dokumentów, wypiski, przyczynki i co najwyżej kilkudziesięciostronnicowe streszczenia, monografie i legendy.

Główny Urząd Reportażystów
Publikacji i Wskaznik
Delegatura w Bydgoszczy
uzupełnia zrodz na w...
i roz...
Date 25 III 80

Uboga w zabytki historyczne Bydgoszcz zdawała się żyć w każdej epoce jakby od nowa i osobno. Jakże zazdrościłem Toruniowi czy Gdańskowi ich przebogatej historiografii, zabytków i dzieł sztuki! Namiętnie szperałem niegdyś w bibliotece miejskiej, szukając śladów historii miasta. Każda znaleziona drobina cieszyła mnie - i pogłębiała mój kompleks. Wszystko to było beznadziejnie prowincjonalne i partykularne.

Proszę Państwa. Każdy myślący człowiek szuka korzeni swojego bytu. Wpierw w obrębie rodziny. Potem w miejscu urodzenia, regionu, kraju. Gdy już opasał się tymi coraz to szerszymi "kręgami bezpieczeństwa", rodzi się w nim poczucie tożsamości z narodem. Jest to ~~proszę Państwa~~ szczyt patriotycznego poznania i rozeznania. Wtedy człowiek w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że posiada "Ojczyznę".

Jak bardzo bydgoszczanie łakną wiedzy historycznej o swoim mieście, można się było przekonać kilka tygodni temu, gdy na półkach księgarskich pojawił się unikat wydawniczy: "Bydgoszcz, zarys dziejów", praca zbiorowa trzech autorów: Ryszarda Kabacińskiego, Wojciecha Kotowskiego i Jerzego Wojciaka. Książka ukazała się nakładem Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego w ilości pięciu tysięcy egzemplarzy, w cenie nie tak znowu

218

przystępnej, bo pięćdziesiąt pięć złotych nie jest sumą, którą każdy może wydać ot tak sobie, od ręki, zerkając do księgarskiej witryny. Cały nakład "Zarysu dziejów" rozszedł się w ciągu paru zaledwie dni. Zapotrzebowanie na tytuł okazało się nadspodziewanie większe niż przewidywali to wydawcy i księgarze. Mówi się o dodruku i sędzę, nie tylko powinno się o nim mówić. Jest to książka naprawdę potrzebna.

~~Proszę Państwa.~~ Ani mi w głowie świta recenzować tu tę pozycję. Brak mi po temu kompetencji historyka. Moje uwagi jako czytelnika tej książki mogą się jedynie sprowadzać do stwierdzenia, że i ta pozycja nie wyczerpuje tematu. Że jest jedynie dziełem przyczynkarskim. Ale jest to przyczynek najszerszy i najbogatszy, jaki się dotąd na temat historii miasta ukazał. Jest to przyczynek zwarty i kompleksowy i na nim to z całą pewnością oprą się następne, coraz to bardziej szczegółowe opracowania. Po ukazaniu się tej książki można śmiało powiedzieć, że "dzieje miasta otrzymały swoją historię".

Proszę Państwa. Wszelkie historie naukowe mają to do siebie, że ujmują dzieje w sposób faktograficzny i syntetyczny. Są przede wszystkim to obiektywne i bezosobowe. Upraszczaając, są to kalendarze zdarzeń, zaopatrzone w komentarze oraz interpretacje. Nie oddają tego, co nazywa się "duchem epoki".

217

"Ducha epoki", jej społeczny oraz intelektualny obraz, odzworzyć może jedynie literatura piękna. Ona to bowiem, poprzez jednostki osadzone w szerszym tle historycznym, jest w stanie przedstawić wewnętrzny obraz człowieka, jego uwikłania w dziejowych splotach. Tylko literatura potrafi oddać moralny i polityczny wizerunek jednostki wtopionej w kołowrót historii. Poprzez losy jednostek egzemplifikują się dzieje całych grup społecznych, całego wreszcie narodu.

Pod tym względem Bydgoszcz, jako miejsce "dziania" się historii, również dotąd przedstawia się ubogo. Owszem, były poważne, lub też mniej poważne, próby literackiego oglądu problematyki "bydgoskiej". Do najcelniejszych należy tu niewątpliwie zapomniana, a przecież literacko i poznawczo cenna powieść Adama Grzymały-Siedleckiego "Miechowiec i syn". Była, już po drugiej wojnie, w latach sześćdziesiątych, kameralna powieść Wiesława Rogowskiego "Miasto". I jeśli nie popełniam błędu, to na tych pozycjach, w zasadzie, kończy się epickie przedstawicielstwo Bydgoszczy, jako literackiego podmiotu. No, chyba że jeszcze film Ścibor-Rylskiego pt. "Sąsiedzi". W poezji rzecz przedstawia się nieco obszerniej i różnorodniej. Pisał - i pisze dotąd - o Bydgoszczy Alfred Kowalkowski, Marian Turwid i Franciszek

LM

Grott. Trochę przykładów na "literaturę bydgoską" znalazłoby się u pisarzy emigracyjnych. To już prawie, prawie wszystko.

We współczesnej polskiej krytyce literackiej istnieje sąd, jakoby epoka sag przeżyła się ostatecznie i że ten gatunek literacki należy traktować jedynie historycznie, jako przeżytek. Jakoś żywiłowo nie godzę się z tym poglądem. Jeżeli rozkwit klasycznej sagi rodowej, jako gatunku, nastąpił we względnie statycznej politycznie i historycznie Anglii przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku, to aż prosi się, by u nas saga, jako najszerszy gatunek epicki, zdobyła sobie autorów i czytelników. Bieg naszej historii narodowej tak się przecież tragicznie układał, że perypetie jednostek i całych pokoleń mogłyby służyć za kanwę nie jednej, lecz niezliczonej ilości fascynujących cykli powieściowych o charakterze sag.

Wygląda na to, że tę niemalże konieczność i zarazem szansę, doceniły ostatecznie władze miejskie Bydgoszczy, fundując wadnia tym z bydgoskich literatów, którzy zechcieliby i mogli wziąć na swój artystyczny warsztat historyczno-społeczną tematykę miasta i regionu.

Miejmy zatem nadzieję, że z czasem, w większym jeszcze stopniu niż to ma miejsce teraz, dzieje miasta otrzymają swoją "historię". *Terre & literatury wjein.*